

Skaza pozostała

Krystian Przysiecki, reportażysta telewizyjny

— Realizując reportaż z wizyty Jana Pawła II w 1983 r. — a kręciło je 22 operatorów — otrzymaliśmy szereg poleceń przekazanych za pośrednictwem dyrektora generalnego telewizji. Po pierwsze, żadnych planów ogólnych z dużym tłumem ludzi. Po drugie, nie pokazywać młodzieży witającej papieża ani też napisów „Solidarność” bądź wykonanych podobną czelonką. Ze scen kręconych na lotnisku wyciąć Adama Hanuszkiewicza i Zofię Kucównę jako przedstawicieli opozycji w środowisku ludzi kultury. W materiałach filmowych nie mogły też znaleźć się żadne

wzmianki o spotkaniu Jana Pawła II z Wałęsą w Dolinie Checholowskiej. Zakaz ten był tym bardziej paradoksalny, że cały świat wiedział o owym spotkaniu z agencji zachodnich. W rezultacie z nakręconych 7 tys. m negatywów wykorzystano jedynie 1 tys. m. Odmówiono archiwizacji pozostałych 6 tys. m taśmy, a znalazły się na niej najlepsze, najciekawsze ze sceny z wizyty papieża.

Telewizja, jako najbardziej powszechny środek przekazu, podlegała szczególnym zakazom cenzuralnym. Myślę jed-

nak, że daleko groźniejsza od samych zakazów była wytworzona w ich wyniku świadomość szefów naszej firmy i samych dziennikarzy. Ci pierwsi sami stawali się często cenzorami, najmniejsze wątpliwości uzgadniając z „białym domem”. Zatracili zdolność samodzielnego myślenia. Punktem wyjścia zaś materiałów dziennikarskich stawały się nie obiektywne fakty, ale teza, do której je dobierano pod kątem, czy aby komus „na górze” autor się nie narazi. Skutki tego trwają w świadomości dziennikarzy do dzisiaj.

J. W.



Tylko z jednego numeru dwutygodnika „Student” usunięto serię siedmiu rysunków Andrzeja Krauzego, m.in. zamieszczony powyżej.